

Cena „SZKOLNICTWA”
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumerator płaci się z gó-
ry rocznie, półrocznie lub
kwartalnie

Reklamacje będą uwzglę-
dniane do dni 7.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.— Kto nie z nami, ten przeciwko nam”

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu

Względem nadesłanych korespon-
dencji ściśle dyskrecja

Prenumeratorom udziela
Redakcja wszelkich infor-
macji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa” od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Szan. Koledzy i Koleżanki:

Prosimy Was najuprzejmiej raczcie dołożyć starania, żeby nie było w sąsiedztwie Waszem ani jednej szkoły, w którejby brakło «Szkolnictwa» — ponadto pracujcie, aby «Szkolnictwo» czytali wszyscy członkowie Rad szkolnych miejscowych i okręgowych.

Precz z niewolą stańczykowską!

Dnia 25. lutego b. r. odbędą się w naszym kraju wybory do Sejmu z kuryi wiejskiej — a więc i nas nauczycieli ludowych czeka ciężka i odpowiedzialna praca, do której zabrać się musimy mądrze i z zapalem dla własnej oraz ludu naszego sprawy.

Przedewszystkiem nie wolno nam zapomnieć ani na chwilę, że od wyniku obecnych wyborów zależy pomyślnie załatwienie nowej i sprawiedliwej reformy wyborczej, opartej na równym, powszechnym, bezpośrednim i tajnym prawie głosowania.

W dalszym ciągu wyjaśniamy, że władzą prowadzącą dla szkół ludowych i wydzielowych jest Sejm krajowy, który uchwała na potrzeby szkolne i płace nauczycieli fundusze, nadzoruje działalność Rady szkolnej krajowej, wydaje opinię o książkach szkolnych, daje wskazówki co do metody nauczania, udziela zapomóg i różnych darów z łaski i t. p. Wszystko, co się tylko odnosi do szkół ludowych, podlega Sejmowi krajowemu. Zatem: *Jaki Sejm, taka szkoła ludowa.* Sejm jest „pański” więc i szkoły ludowe prowadzone są po myśli stańczykowskiej. Zdobyć większość posłów ludowych i demokratycznych do Sejmu, to znaczy wypędzić ze szkół ducha stańczykowskiego, a wprowadzić ducha ludowego. Zdobyć większość w Sejmie, to znaczy: wyzwolić nauczycielstwo z półwiekowej niewoli stańczykowskiej.

Najwyższą władzą krajową, wykonującą ustawy i wskazówki sejmowe, jest Rada szkolna krajowa. Prezydentem Rady szkolnej krajowej jest także doczesny namiestnik. Namiestnikami Galicji byli i są dotychczas stańczycy, więc od głowy — reszta członków zależy.

Członkami Rady szkolnej krajowej, z wyjątkiem trzech miejskich, są sami stańczycy i ich wybrańcy, Rada szkolna mianuje nauczycieli, przenosi ich z posady na posadę, poddaje dochodzeniom i karom dyscyplinarnym, czyli inaczej: Rada szkolna jest panią powodzenia i niepowodzenia nauczycieli.

Rada ta, za wolą Sejmu krajowego, jest stańczykowską, stąd też pochodzi ta ciężka zależność nauczycieli. Zmienić skład Rady szk. kraj. może tylko Sejm, dlatego nauczyciele i nauczycielki, którzy pragną wyzwolenia z pańskiej niewoli, niechaj także wedle możliwości pomagają ludowi do zwycięstwa przy wyborach.

W Radach szkol. okręgowych prezesami są starostowie, *bez wyboru*, z ustawy. Członkami zaś są też przeważnie obszarnicy, bo w Radach pow., które wybierają dwóch delegatów do Rady szkolnej okręgowej, większość zwyczajnie mają panowie.

Rady szkolne miejscowe także zwyczajnie chodzą na pasku stańczykowskim, bo książd i obszarnik wchodzi i do tych Rad *bez wyboru*, a nauczyciel ze strachu o skórę zwyczajnie im sekunduje tak, że i tu, w Radzie szkolnej miejscowej, lud pozostaje często w mniejszości. Zmienić to może tylko Sejm krajowy.

Ustawodawstwo co do szkół średnich gimnazyów, szkół realnych, i seminariów nauczycielskich — należy do Rady państwa, ale Sejm *ma zastrzeżone wypowiedzanie swej opinii* o tych szkołach, tudzież wpływ na profesorów przez Radę szkolną krajową. Od opinii Rady szk. kraj. zależy awans, przenosiny, i t. p. Zaprorowadzenie kosztownych mundurków uchwalili Sejm krajowy.

Z tego krótkiego wywodu ohyba już każdy zrozumie, gdzie szukać winy złego szkolnictwa i gdzie leży ratunek. Komu więc nie jest obojętną lepsza przyszłość, kto pragnie dobra dla całego narodu, kto szczerem przyjacielem oświaty i radby jej podniesienia na wyższy poziom, kto wreszcie chce godnie spełnić swój obowiązek obywatelski — *ten niechaj pracuje razem z ludem i dla ludu.*

Nauczycielstwu nie wolno zapominać, że nasza szlachta trzyma nas w ślepej niewoli blisko pół wieku, że nad wyraz krzywdzące przepisy szkolne dożyły lat 40, że wreszcie nasz Sejm szlachecki gluchym jest na prośby nauczycielstwa o nadanie mu ludzkich praw i obowiązków, odmawiając mu przez

szereg lat zniesienia tajnej kwalifikacyi i wprowadzenia pragmatyki służbowej.

Nadeszła więc chwila odwetu... Obudźcie się Koledzy i Koleżanki, wy śpiący rycerze pośród ludu i idźcie do boju z największym wrogiem, jakim są despotyczne rządy szlachty w kraju i długoletnia nasza niewola.

Niech mileżą podli — my chcemy z żywymi iść naprzód... po życie sięgnąć nowe!...



ECHA POKONFERENCYJNE.

II.

Gdybyż jednak i ten jałowy program mógł być dobrze wykonany! Ale i to się nie stało, albowiem z przyczyny późnego przydzielenia wielu spraw referentom, jakoteż zbyt krótkiego czasu, jaki wyznaczono sekcjom konferencyi krakowskiej na opanowanie bardzo obszernego materiału, prawie wszystkie sprawy były albo nienależycie przedyskutowane, albo też zbyt pochopnie, najczęściej rzytualowo uchwalane. Niektóre sprawy, np. rewizya instrukcyi nauczania wyszły z pod uchwał konferencyi prawie w takim samym stanie, w jakim tam weszły, t. j. *nieryświelone i niezatłwione*. Najlepiej jeszcze stosunkowo załatwiono sprawę podniesienia nauki czytania, zwłaszcza w części, dotyczącej reformy elementarza, wszelkie zaś inne sprawy poszły na bardzo rzadki pytel.

Z innych spraw na szczególną uwagę zasługuje wniosek przewodniczącego konferencyi, krajowego

inspektora szkół M. Zaleskiego, który jako referent sprawy zwalczania analfabetyzmu radził w większych gminach, rozmieszczonych na większych przestrzeniach, urządzać lokale szkolne w każdej części gminy, do których nauczyciel *dochodziłby w pewnych dniach kolejno*, a dalej, by gminy niemające 40 dzieci łączyć po dwie na jednego nauczyciela, urządzając w każdej lokal osobny, w którymby nauczyciel *dochodzący* udzielał nauki *w pewnych dniach tygodnia*... W odpowiedzi na to podniesiono słusznie, że takie pokątne szkółki może w najlepszym razie zakładać Towarzystwo Szkoły Ludowej, lub ktoś inny, ale *nigdy* Rada szkolna krajowa, której obowiązkiem jest organizować *ustawami przepisane*, porządne szkoły ludowe, choćby z tego względu, żeby nie dawać pochopu gminom zamożniejszym a skąpom, lub też *żywiolom niechętnym* oświacie ludowej, do zakładania takich szkół najgorszego typu. Niech tylko Sejm obmyśli potrzebne fundusze na szybszą organizację szkół i zakładanie kursów dla dorosłych analfabetów a w ciągu dziesięciu lat analfabetyzm będzie także i u nas nieznanem zjawiskiem.

Największe zainteresowanie budziło w zgromadzeniu krakowskiem sprawozdanie sekcji o licznych samoistnych wnioskach członków konferencyi krajowej. We wnioskach tych, jak w zwierciadle, odbijają się najważniejsze potrzeby i braki naszego szkolnictwa, atoli władza szkolna nie za wsze ma ochotę słuchać głosu szczerzej opinii nauczycielstwa, jak się to pokazało na przedpołudniowym posiedzeniu w trzecim dniu obrad. Gdy bowiem w ciągu sprawozdania jeden z inspektorów szkolnych, w o-

Nie mów zawczasu hop!

(Obrazek galicyjski).

Jadąc gościńcem rządowym Lwów—Kraków, gdy minimy Jarosław, natrafimy na Przeworsk, stolicę ordynacyi tej nazwy (książąt Lubomirskich) siedzibę starostwa, cukrowni, magistratu, szkoły męskiej i żeńskiej, a przede wszystkim Rady szkolnej okręgowej.

Starostwo przeworskie na „życzenie“ księcia pana datuje się od r. 1898. Oczywiście, skoro jest w Przeworsku starostwo, jest tam i Rada szkolna okręgowa, a w niej starosta przewodniczącym, co nas w danym wypadku głównie obchodzi ze względu na szkolnictwo.

Starosta przeworski, wedle zapewnienia hr. Potockiego, to perła między perłami, a przede wszystkim krew, no krew, gra nie małą rolę! Do wszystkiego jedyny, szczególnie zaś będzie trzymał w karbach nauczycielstwo. Na podstawie tych „zalet“, zwłaszcza dla „zasług“, jakie położył w Wydziale krajowym ś. p. Oktaw Pietruski, został brat jego Zygmunt starostą w Przeworsku.

Zdarzyło się, że w maju 1907 na podstawie nowej ordynacyi wyborczej do Rady państwa nastąpiły wybory, a książę pan mając takiego jak Pietruski starostę, postanowił kandydować z okręgu wiejskiego Łańcut—Leżajsk—Przeworsk.

Używano z tego powodu rozmaitych środków i kruczków, ale te pominiemy jak na teraz młeczeniem. Wystarczy już, ażeby w należytem świetle przedstawić jaką szli ci panowie drogą gdy powiemy, że gdy postawiono kandydaturę księcia na posła, nie wahano się postawić jako jego zastępcę księdza Władysława Tryczyńskiego, proboszcza z Markowy.

W danym wypadku chodzi nam jednak tylko o nauczycielstwo. Otóż po porozumieniu się z inspektorem szkolnym, wzywał p. starosta jednego nauczyciela po drugim do siebie.

— Byłeś asan — tak mówił do każdego — w dobrej szkole. Książd Mazanek jak był tu inspektorem, wpoił w was posłuszeństwo i miłość ku Bogu, wysokiemu rządowi, władzom przełożonym, wysokiej szlachcie i świątobliwemu duchowieństwu. Czemże asan jesteś w obec tych wysokich figur? Czem?...

— Nauczycielem...

— Tak, nauczycielem ludowym, nędznym robakiem, zawisłym od łaski i miłosierdzia Jaśnie Wielmożnego hofrata Dembowskiego. Jeśli jednak ja kogo w złem świetle przedstawie, to Jasny pan hofrat...

— Ja przecie — odpowiada przestraszony nauczyciel — wypełniam należycie swoje obowiązki...

— Da się to widzieć. Teraz książę pan raczył

bańcości radcy dworu Dembowskiego, przedstawił imieniem sekcyi wnioskowej pewne konkretne fakta, wykazujące, iż Rada szkolna krajowa w wynagradzaniu nauczycieli okazuje częstokroć *więcej skąpstwa*, niż Sejm krajowy, przerwano rozpoczęte sprawozdanie w porze obiadowej i nie dokończono go już wcale z powodu odczytów programowych i *nadprogramowych*, które okazały się popołudniu kwestyami, pilniejszymi od wniosków. Wogóle te odczyty zajmowały na konferencyi krakowskiej pierwsze miejsce wbrew *przepisom* regulaminu obrad, który „wykładom” przeznaczają miejsce „przy końcu konferencyi”. Ostatecznie późnym wieczorem przyjęto „en bloc” nawet bez czytania (!) wszystkie wnioski, poparte przez sekcyę, bez najmniejszej przeszkody ze strony przewodniczącego, co wywołało rumieniec zadowolenia na twarzy zgromadzonych. Gdy jednak przewodniczący w końcowem przemówieniu oświadczył, że wnioskodawcy nie powinni ulegać rozgoryczeniu, gdy wnioski ich nie będą przez władzę uwzględnione — rumieniec zadowolenia zniknął z twarzy zgromadzonych.

Bo trzeba wiedzieć, że wiele ważnych wniosków nauczycielskich od lat dziesiątek tłucze się po konferencyach krajowych, wydziałach wykonawczych i Radzie szkolnej krajowej *bez najmniejszego skutku*.

Oto kilka przykładów z ostatniego sprawozdania wydziału wykonawczego. Na str. 4 czytamy, że „wszystkie rejonowe zgromadzenia konferencyi krajowej z roku 1899 uchwały w zasadzie potrzebę rewizyi obowiązujących planów naukowych” — mimo to do dnia dzisiejszego ani tych planów nie

zmieniono, ani też nie powołano tegorocznej konferencyi krajowej do ich rewizyi, choćby nawet na podstawie bardzo skromnych uchwał wydziału wykonawczego.

Wydział wykonawczy konferencyi krajowej z roku 1899 uchwalił: „starać się z całą usilnością o usunięcie nauki języka niemieckiego, jako przedmiotu obowiązkowego z planu szkół trzy i czteroklasowych *wiejskiego typu*”, i uchwała ta pozostała do tej chwili głosem wołającego na puszczy, owszem przewodniczący konferencyi krajowej w Krakowie oświadczył, że ze względu na potrzeby ludności wiejskiej język niemiecki musi pozostać nadal przedmiotem obowiązkowym, nawet w szkołach wiejskich.

Ten sam wydział wykonawczy uchwalił poddać gruntownej rewizyi podręczniki, używane w szkołach 5 i 6-klasowych i wydziałowych dla nauki geografii i dziejów austriackich, zmienić zaś zupełnie podręczniki dla nauki fizyki i historii kraju rodzinnego — i znowu uchwał tych ani nie wykonano, ani dyskusyi nad temi sprawami na tegorocznej konferencyi nie otwarto. W sprawozdaniu wydziału wykonawczego znajdujemy tylko lakoniczną uwagę, że wnioski w sprawie rewizyi planu naukowego w szkołach 4-klasowych typu miejskiego, oraz uchwały, dotyczące rewizyi planu naukowego klasy V. i VI. szkół 5 i 6-klasowych „będą — wedle rezolucyi Rady szkolnej krajowej — wszystkie uwzględnione przy zamierzonej (!) rewizyi planów naukowych, instrukcyi i podręczników”.

Dowiadujemy się więc z tych słów, że jest dopiero *zamiar* tych reform, a ponieważ sprawy re-

wyrazić chęć kandydowania do Rady państwa, zobaczymy jak się pan popisie.

— Ja będę neutralnym.

— Co to neutralnym? Jak to neutralnym? Jeśli książę pan raczy kandydować to pan chcesz być neutralnym? To takie zasady wszecpiał w was książę inspektor Mazanek? No, no, zobaczymy jaka to będzie aplikacya. Ja o wszystkim będę miał wiadomość od księdza Władysława Tryczyńskiego, który ma baczne oko na wszystko i będzie zastępcą posła. Znacnie przebieg tego księdza?...

— Mówią ludzie....

— Co ludzie mówią?... A choćby to i prawdą było, to ja sobie życzę, aby książę był posłem a książę zastępcą. Zrozumiano?...

Tu starosta nauczycielowi szeptał coś długo do ucha. Byli między nimi tacy, co potakiwali i przystawali na wszystko, byli i tacy, którzy występywali z pewną opozycją, mieli jakieś skrupuły. Tym groził p. Pietruski wstrzymaniem podwyższenia płacy, dyscyplinarką, złą aplikacją i innymi różnorodnymi, mającymi wpływ na życie i przyszłość nauczyciela środkami.

Byli więc tacy nauczyciele, którzy podczas wyborów jeździli po wiecach, przemawiali na księżem, agitowali gdzie tylko mogli, i ci dostali po tem po wyborach podwyższenie płacy, o którym nie marzyli, a

oprócz podwyższenia płacy książę pan za pomocą ks. Tryczyńskiego znał się także na rzeczy... Byli jednak i tacy nauczyciele, którzy nie mieszcali się do niczego. Biada tym nauczycielom! biada że nie popierali kandydatury księcia a jeszcze jak gdzieś który przeciw takowej się odezwał... Nastąpiły skutkiem tego dochodzenia dyscyplinarne i różnorodne prześladowania, o których może tylko ten wiedzieć, kto sam był nauczycielem rozumie się w Galicyi. O podwyższeniu płacy takim nauczycielom nie było mowy, a starosta wiedział także jaką ma dawać aplikację... Znał swoich ludzi.

Ponieważ dochodzenia dyscyplinarne w tej sprawie w tym powiecie *od czerwca* trwają jeszcze do tej pory, ostatniego zdania nie wypowiadam, mając nadzieję, że posłowie ludowi poruszą tę sprawę gdzie potrzeba.

Dziwny jednak zaszedł wypadek przy obliczeniu po wyborach głosów, bo dziwnie jakoś długo nie ogłoszono wyniku głosowania. Złośliwi mówią, że tu w grze było najpospolitsze szalbierstwo, i że dyscyplinarkę należałoby wytoczyć nie nauczycielom, ale panu staroście Pietruskiemu. Czekajmy weryfikacyi wyborów! Nie ma fałszu, któryby się nie cieszył chwilowym tryumfem. Panie Pietruski! Nie mów hop, póki nie przeskooczysz!



wizji planów naukowych [nie poruszono wcale na tegorocznej konferencji krajowej, zatem jest smutna nadzieja, że ten zamiar przed przyszłą konferencją krajową t. j. przed sześciu lub ośmiu laty nie stanie się zapewne ozygem.

Z wniosków samoistnych z r. 1899 w zakresie stosunków prawno-służbowych władza szkolna odrzuciła kilka słuszných i uzasadnionych, n. p. aby nauczyciele szkół jedno klasowych z klasami nadetatowymi pobierali dodatek za kierownictwo, oraz aby nauczyciele, mający wbrew ustawie, ponad 100 dzieci w klasie, pobierali za to osobne wynagrodzenie. Natomiast wniosek, aby konferencje okręgowe odbywały się jak dawniej, zbiorowo, i wniosek wydziału wykonawczego, aby tak samo konferencje krajowe odbywały się w przyszłości bez podziału na regiony, przyjęła Rada szkolna... do rozpatrzenia. Wiadocznie ciężkie to dla Rady szkolnej muszą być sprawy, skoro do ich rozpatrzenia potrzeba było 8½ lat czasu, poświęconego bezowocnemu „rozpatrywaniu“.

Z powyższych przykładów okazuje się, że nasza Rada szkolna krajowa nie tylko do podjęcia jakiejś ważniejszej zmiany w szkolnictwie, ale nawet do załatwienia bardzo prostej sprawy potrzebuje niekiedy całych dziesiątek lat. Jest to smutny horoskop dla naszego szkolnictwa, które od góry do dołu potrzebuje gruntownej a rychłej reformy.

Ostatnia konferencja krajowa odsłoniła bowiem w całej pełni — i tu jest może jej największy praktyczny użytek — wielkie wady i niedomagania naszego szkolnictwa. Sprawozdanie wydziału wykonawczego, referaty tegoroczne, samoistne wnioski i dyskusja nad nimi wykazały bez najmniejszych zastrzeżeń, że plany naukowe wszystkich szkół pospolicich i wydziałowych są z gruntu złe, że podręczniki szkolne, zarówno w szkołach ludowych jak i wydziałowych, są nędzne, że instrukcja nauczania, nie wytrzymuje najłżejszej krytyki, że używane metody nauczania, zwłaszcza w początkowej nauce, nie są odpowiednie, że wykształcenie nauczycieli w seminariach nauczycielskich jest coraz gorsze, że skutkiem nauki w szkołach wszelkiej kategorii nie jest pomyślny, że wpływy wychowawcze w naszych szkołach nie są dostateczne, że nauka dopełniająca na wsi i w mieście jest czystą fikcją, że kursy rolnicze przy szkołach ludowych są po większej części szkodliwe, — jednym słowem, że wszystkie podstawy, na których p. Bobrzyński oparł swój system rozsypują się literalnie w gruzu.

Czy zanosi się na rychłe odbudowanie szkolnictwa ludowego od fundamentów? Bynajmniej. O ile można wnosić z mów wygłoszonych i planów odsłoniętych przez przewodniczących tegorocznej konferencji krajowej, wszystko pozostanie jak było do-

ład, co najwyżej, będzie się latało najpilniejsze sprawy sposobem dorywczym i o ile możliwości najtańszym, choćby nawet przyszło kłaść łatę na łacie.

(C. dal. nast.)



Drugi zjazd delegatów kraj. Związku nauczycielskiego.

II.

Na posiedzeniu popołudniowym przedstawił p. Tatarea sprawozdanie z wniosków, uchwalonych na pierwszym zgromadzeniu delegatów w dniu 2. listopada 1907 r. Trzydzieści kilka wniosków dotyczących sprawy pragmatyki służbowej, zniżenia lat służby nauczycielskiej z 40 na 35, podwyższenia wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe z ½ procent na 1 procent itp., a przekazane zarządowi głównemu do załatwienia, były i są przedmiotem usilnych starań zarządu, w celu ich przeprowadzenia.

Dla załatwienia świeżo wniesionych samoistnych wniosków wybrano komisję z 12 członków, która po przejrzeniu przekazała ją do załatwienia za zgodą zjazdu naczelnemu zarządowi. Regulamin dla krajowego sądu honorowego oraz dla powiatowych sądów honorowych przyjął zjazd w brzmieniu przedstawionem przez referenta p. Broszkiewicza bez zmiany.

W referacie o pragmatyce służbowej nauczycielskiej i ustawie dyscyplinarnej porusza p. Pałka najżywotniejsze sprawy prawno-służbowe, które dadzą się streścić w uchwalonych przez zjazd następujących wnioskach:

Walny zjazd delegatów uchwała żądać dokładnie określonej pragmatyki służbowej, która ma być: 1) treściwym zbiorem praw i obowiązków nauczycielskich, 2) określać dokładnie charakter służbowy nauczycieli, t. j. ma orzec, do jakiej kategorii urzędniczej należy stan nauczycielski, 3) ma obejmować regulaminowo prawa i obowiązki wobec bezpośrednich władz przełożonych; wewnętrzne czynności nauczyciela w służbie z dokładnem wyszczególnieniem godzin obowiązkowych i nadobowiązkowych; sposób mianowania nauczycieli; awans służbowy, oparty na starszeństwie według statusu, 4) ma wprowadzić jawną kwalifikację, ustawę dyscyplinarną, opartą na ustawie dyscyplinarnej bukowskińskiej, 6) obejmować dokładnie formę udzielania urlopów bez zależności od Rady szkolnej miejscowej, 7) przepisy, normujące stosunek nauczycieli do opiekunów, 8) ma postanowić, że zmiana ustaw szkolnych i planów naukowych powinna być oparta na wysłuchaniu opinii ankiety zawodowych nauczycieli, 9) ma zabezpieczać wolność organizacji zawodowej.

Obecny na popołudniowym posiedzeniu poseł Daszyński po ukończeniu obrad nad powyższym referatem, zabrał głos, a zwroty jego, wolne zupełnie od stronniczości, miały na celu poparcie dążeń nauczycielstwa do uzyskania lepszej egzystencji, a także do zdobycia nowoczesnej pragmatyki, określającej jasno prawa i obowiązki nauczyciela wobec swoich przełożonych.

„Lud pracujący — mówił poseł Daszyński — ma wybitny interes w tem, aby nauczyciele jedynej jego szkoły byli dobrze uposażeni i aby byli wolnymi obywatelami, których nie będzie mogła zgnieść biu-

rokracya. Dawniej nauczyciel był sługą proboszcza, tak też wówczas wyglądała oświata ludowa... Dziś polepszyły się stosunki, ale dziś nowy ciężar spada na nauczyciela, postępowanie niejednego inspektora, wobec którego nauczycielstwo bez nowoczesnej pragmatyki jest bezbronne".

"Szkoła ludowa nie jest ani dla rządu, ani dla dygnitarzy autonomicznych, lecz dla ludu i tylko dla ludu! Jeżeli panowie na tem stanowisku staniecie, to zrozumiecie także konieczność liczenia się z dążeniami do wyzwolenia, które nurtują wśród tego ludu. Nie myślę szukać wśród panów prozelitów, wiem, że panowie nie podzielacie naszych przekonań, ale i to wiem, że lud roboczy pragnie mieć szkołę dobrą, co bez zadowolnionych i wolnych w duszy swej nauczycieli, jest niemożliwością".

Po omówieniu potrzeby utworzenia instytucji nauczycielskiej i zapomogowej w Krakowie, podjął mowca za życzliwą cierpliwość słuchaczom. Gorące oklaski były odpowiedzią zgromadzenia.

Zanim one przebrzmiały, znalazł się na trybunie ks. Kraupa, blade i drżący. Podniesionym głosem zaczął krzyknąć:

"Smutne to, gdy temu, który zabił matkę, wydarł jej serce i opluł — dajecie takie huczne oklaski! Już drugi raz widzę jak nauczycielskie zgromadzenie nagradza oklaskami słowa posła Daszyńskiego..."

W tem miejscu wybuch protestu zgromadzonych nie dał mówić ks. Kraupie.

Zszedł więc z trybuny i zawołał, wznosząc obie ręce:

"W imieniu tych, którzy nie chcą bić brawa posłowi Daszyńskiemu, protestuję!"

I kogucim krokiem wyszedł ze sali sam jeden wśród oburzenia całego, zaskoczonych tym dzikim wybrykiem zjazdu.

Przewodniczący p. Nowak stwierdził oficjalnie, że zaproszono na zjazd jako gości wszystkich posłów, mieszkających w Krakowie i wszyscy jednakowo mile są widziani na zjeździe.

Jeden ze starszych uczestników obrad postawił też natychmiast wniosek, aby prezydium wyrażono uznanie i zaufanie, co uchwalono wśród gorących oklasków.

O tym epizodzie nie wspomniały dzienniki krakowskie — tylko jeden „Naprzód“ co świadczy, że sprawozdawcy pragnęli ukryć skandalik, który owszem jako nietakt ks. delegata należało podać do powszechnej wiadomości, tem bardziej, że ksiądz Kraupa, Syc i im podobni należą do wrogięgo obozu wobec „Związku“ i radziby go rozbić; a więc zniszczyć z takim trudem powstałą organizację nauczycielską.

Sprawozdanie z wydawnictwa „Głosu nauczycielstwa ludowego“ złożył p. Nowak, poczem uchwalono zamienić ten miesięcznik na dwutygodnik z roczną prenumeratą 5 K.

Przyjęto również do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie p. Polakiewicza imieniem kraj. komisji rewizyjnej ze stanu funduszów i kasy Związku i udzielono naczelnemu zarządowi absolutorium.

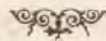
Nastąpiły wybory: Do naczelnego Zarządu Związku zostali wybrani pp. Baliński Karol z Podgórz, Dreziński Jan z Krakowa, Grabowiecki ze Stanisławowa, ad Bochnia, Robak Józef z Krakowa,

Szpakowski Jan z Krakowa, Koczur Feliks z Żywieckiego, Wierzbicki Józef z Wieliczki, Krotochwil Wiktor z Czortkowa.

Do komisji krajowej rewizyjnej: pp. Andruszkiewiczowa z Krakowa, Bieleś z Podgórz, Polakiewicz z Wieliczki, Rudnicki M. z Krakowa, Woźny T. z Krakowa. Do sądu honorowego krajowego pp. Baliński z Podgórz, Borucki z Wadowic, Hay z Krakowa, Pałka z Bochni, Nowak z Krakowa, Spławinska z Krakowa, Zajączkowski ze Zwierzyńca.

Nader żywe zainteresowanie obudziła sprawa kongresu szkolnego, referowana przez p. Kosteckiego z Tarnowa. W kwestyi wychowania i nauczania w szkole ludowej powinno wypowiedzieć również społeczeństwo swoje zdanie; powszechnie narzekają bowiem na to, iż szkoła obecna nie odpowiada potrzebom czasu; zarzucają nauczycielstwu nienależyte spełnianie swego zadania; nauczycielstwo musi się oczyścić z tych zarzutów wobec całego społeczeństwa i zastanowić się wspólnie, czy zło nie tkwi we wielu innych przyczynach. Dlatego to jeszcze I walny zjazd związkowy wyraził potrzebę zwołania kongresu szkolnego. Referent omawiał następnie sprawę, jakie poruszyć należałoby na kongresie. Należą tu: dwutypowość szkoły ludowej; sprawa wychowania narodowego; języka niemieckiego; rozszerzenia obowiązkowego uczęszczania do szkoły na lat 8; wykształcenia ogólnego i zawodowego nauczycielstwa jego niezależności obywatelskiej; sprawa kulturalnego podniesienia społeczeństwa przez usunięcie analfabetyzmu i pogłębienia wykształcenia, sprawa fizycznego wychowania młodzieży, wreszcie kwestya, że szkoła ludowa, jako instytucja publiczna, dostępna dla wszystkich bez różnicy wyznań religijnych i przekonań politycznych nie powinna stać pod patronatem jakiegokolwiek stronnictwa politycznego w kraju. — Jednomyślnie uchwalono wniosek referenta. Zjazd delegatów uznaje niezbędną potrzebę zwołania w przyszłym roku kongresu szkolnego w Krakowie; poprzedzić go mają powiatowe kongresy szkolne; prace przygotowawcze i zwołanie tych kongresów porucza walny zjazd naczelnemu zarządowi, Kołom powiatowym i „Ogniskom".

O godzinie 9. wieczór ukończono obrady.



Dostał po skórce.

„Monitor“ napiętnował dosadnie brzydką robotę „Gazety szkolnej“ pisząc:

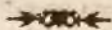
„Nieproszoną opieką otacza nas „Gazeta szkolna“ organ p. Rosoła w Krakowie. W ostatnim numerze (12) podrażnił ją szczegół, iż między wziętymi przez nas w obronę nauczycielami, przesładowanymi za swe przekonania polityczne znalazły się nazwiska pp. St. Zaleskiego, nauczyciela szkoły ćwiczeń w Krakowie i Wł. Pietrzyckiego, nauczyciela głównego w seminarjum naucz. w Tarnowie, niemiłych widocznie redakcyi „Gazety szkolnej“. Pan Rosół jest nawet tak względny i delikatny wobec naszej redakcyi, że próbuje ją uniewinnić, zaznaczając z góry, że

w tym wypadku „wzięta została na kawał“ i że anonimowy autor nadużył jej zaufania.

Otóż możemy „Gazecie szk.“ oświadczyć, że kwestyonowany przez nią artykuł (który był właśnie w zeszłym tygodniu przedmiotem interpelacji posła Breitera), został napisany po głębokiej rozwadze i dokładnem zbadaniu wszystkich naprowadzonych w nim szczegółów, których prawdziwość potwierdzają będące w posiadaniu naszym *autentyczne dokumenta i zeznania wiarygodnych świadków*. Zbyteczną jest również grzeczność „Gazety szk.“ w przytaczaniu nam ujemnych stron charakteru p. Pietrzyckiego, bo szczegółów w tym kierunku posiadamy z pewnością daleko więcej od p. Rosoła. Pana Pietrzyckiego znamy dobrze z czasów jego słynnego „wadowickiego inspektorstwa“, „profesury“ w Krośnie, a nawet z czasów służby nauczycielskiej na wsi (Gromnik) — był on już niejednokrotnie klientem „Monitora“ i tuszymy, że będzie nim jeszcze i na przyszłość — ale to wszystko nie jest jeszcze dostatecznym powodem, byśmy nie mieli podnieść nietaktownego postąpienia władzy względem niego *w jednym poszczególnym wypadku*, potrzebnym do zilustrowania całości. Według logiki „Gazety szk.“ nie należy bronić złodzieja, którego policyjanci w kaźni biją i mordują, bo to przecie złodziej i wyrzutek....!

Co do argumentów przytoczonych przez „Gaz. szk.“ na niekorzyść p. Zaleskiego, to szkoda czasu na polemikę. Argument np. taki, że „stoi lepiej niż radca szkolny, bo ma boczne grube dochody“ (p. Zaleski mając bardzo liczną rodzinę, zajmuje się lekcyami poza godzinami służbowymi i uczy w prywatnych zakładach naukowych) jest tak niskim, że potępia się własnym brakiem etyki. Więć według rozumowania „Gazety szkolnej“ dopiero wówczas stałaby się p. Zaleskiemu krzywda, gdyby mu zabroniono pracować poza obowiązkową służbą! Ale na szczęście jurysdykcy Rady szkolnej tak daleko jeszcze nie sięga!

Na zakończenie jeszcze słówko. I my otrzymujemy z prowincyi mnóstwo listów od nauczycieli i listy te są rzeczywiście wyrazem „*wielkiego oburzenia*“ o jakim p. Rosół wspomina, tylko że wyładowuje się ono wprost przeciwnym od naznaczonego przez „Gazetę szkolną“ kierunku!“



Daremne wysiłki.

„*Muzeum*“, organ Towarz. nauczycieli szkół wyższych omawia w wstępnym artykule (zeszyt I.) bardzo ważną sprawę konferencyj wywiadowczych, dzisiaj nie bez racyi nazwanych „jarmarkiem“, a które przecież

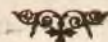
dla wielu względów należałoby zatrzymać i zreformować.

Cel konferencyj wywiadowczych i uwiadomień rodziców o postępach w nauce i zachowaniu się uczniów aby rodzice mogli odpowiednimi środkami zaradzić w porę wszelkim brakom — z drugiej strony mają one przy pomocy *rozumnych i nieuprzedzonych* rodziców ułatwić pracę nauczycielom.

Czy rzeczywiście powyższy cel bywa dzisiaj choć w części osiągniętym, wiedzą najlepiej zarówno „ciekawie“ rodzice, jakoteż „utrapieni“ nauczyciele. Opinia publiczna mówi jednak coraz głośniejsze, że obecne konferencye wywiadowcze są zupełnie chybionym pomysłem i nie mają najmniejszej racyi bytu.

Natomiast opinia zarówno uświadomionych rodziców oraz śmielszej natury nauczycieli domaga się gruntownej reformy dzisiejszego systemu nauki, który z programu dla niższych klas szkół średnich, gdzie jest młodzież w wieku od lat 10 — 14 *wykluczył* najważniejszy cel szkoły, jakim jest bezsprzecznie *wychowanie młodzieży* w okresie najwięcej niebezpiecznym. System ten mści się dzisiaj bezlitośnie na całych pokoleniach i dlatego żadne, choćby najpraktyczniej pomyślane reformy dla konferencyj wywiadowczych, *tego zła usunąć nie potrafią*.

Nauczyciele ludowi, którzy mają swoich synów w szkołach średnich nie tylko w własnym interesie, ale także ze stanowiska pedagogicznego jako pracownicy około wychowania młodzieży, obowiązani są poświęcić tej sprawie nieco czasu i wyrazić w „Szkolnictwie“ w poruszonej tu kwestyi swoje rozumne i nieuprzedzone zapatrywania.



KRAJOWY FUNDUSZ SIEROCY.

(Do wiadomości naszego Nauczycielstwa).

Wskutek zaniedbania dzieci w ich najmłodszych latach przez rodziców, biednych lub też występnych, mnoży się w ostatnich latach, szczególnie po większych miastach, zantep małoletnich przestępców w zastraszającym sposobie.

Celem zapobieżenia złemu, zajęło się tą nader aktualną sprawą i nasze społeczeństwo, chcąc przynajmniej uratować dzieci, skazane na nędzę i narażone na zejście na drogę występku.

Poza usiłowaniami prywatnemi ludzi dobrej woli nie pozostał w tyle i kraj, wydając pożądaną ustawę z 2 lutego 1905 co do użycia części nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych. — Powstały z tych te nadwyżek krajowy fundusz sierocy, przekazany Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustawą państwową z dnia 3 czerwca 1901 r. „na służyć na utrzymanie i wychowanie ubogich sierot do ukończonego 18 roku życia, oraz dzieci opuszczonych i zaniedbanych lub na zaniedbanie narażonych, a do jednej z gmin Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel-

kiem Księstwem Krakowskiem przynależnych“.

O przyjęcie na utrzymanie i wychowanie kosztem lub przy pomocy krajowego funduszu sierocego mogą się ubiegać:

1. Z pomiędzy sierot:

a) ubogie dzieci zupełnie *osierociate*;

b) ubogie dzieci pozbawione *jednego z rodziców*. jeżeli drugi przy życiu zostający rodzic nie może dać im potrzebnego utrzymania i wychowania.

2. Dzieci *opuszczone* jak to:

a) dzieci, których rodzice nie są wiadomi, a które nie mają żadnego zaopatrzenia;

b) podrzutki bez żadnego zaopatrzenia;

c) dzieci ubogie, których ojciec, względnie żywiciel jest z życia i miejsca pobytu *nieznany*, odbywa dłuższą niż jednoroczną karę więzienia, albo jest nieuleczalnie chory, lub z powodu ubóstwa w zakładzie chorych jest umieszczony; jeżeli matka nie jest w możności dzieci utrzymywać i wychowywać;

d) dzieci, których rodzice z powodu złego obchodzenia się z nimi zostali zasądzeni, lub których ojciec po myśli §. 177 u. o. utracił władzę ojcowską, albo, gdy względem ich ojca zastosowa no postanowienia §. 178 u. o.

Przyjęcie na utrzymanie i wychowanie kosztem lub przy pomocy krajowego funduszu sierocego, odbywać się będzie w miarę środków rozporządzalnych tego funduszu, na podstawie podań, wniesionych do Wydziału krajowego za pośrednictwem właściwych Wydziałów powiatowych lub Magistratów miasta Lwowa i Krakowa, albo na podstawie wniosku o. k. Sądu właściwego jako władzy nadopieczuńczej, lub wniosku władzy administracyjnej.

Podania o powyższe miejsce należy wnieść najdalej do dnia 31. lipca każdego roku, załączając potrzebne pod tym względem dokumenta.

Tak więc na utrzymanie i wychowanie tych biednych sierot, skazanych od chwili swego przyjścia na świat na nędzę i niedolę bez własnej winy — przybywa jeden fundusz więcej, który chronić je będzie od wejścia na drogę występku i uratuje zapewne niejedną egzystencję ludzką od stoczenia się w bagno moralne, od zasilania szumowin społecznych.

Dzieci przyjęte na utrzymanie i wychowanie kosztem lub przy pomocy krajowego funduszu sierocego będą umieszczone — wedle uznania Wydziału krajowego — bądź w odpowiednich zakładach, bądź też u osób prywatnych (także krewnych) dających rękojmię, iż powierzone im dzieci odpowiednio utrzymać i wychować potrafią.

Nasze nauczycielstwo ma obecnie wdzięczne pole do zaopiekowania się sierotami lub dziećmi ubogimi, których jest czasem kilkanaście w jednej gminie. — Dziwna rzecz doprawdy, że o tej humanitarnej ustawie przemilczały jakby umyślnie wszystkie nasze dzieciniki, i że dopiero, przypadkowo, przeglądając sprawozdanie Wydziału krajowego z r. 1905 natrafiłszy na przytoczoną ustawę i ją też komunikujemy bezwzględnie w interesie najuboższych dzieci, z których przy pomocy załku z funduszu sierocego wyrosną pożyteczni członkowie narodu.



Wiadomości potoczne.

Zawsze na czasie. W obecnej chwili cała armia urzędników i sług państwowych domaga się w energiczny sposób od nowego parlamentu wydania pragmatyki służbowej. Niechże więc i nasze nauczycielstwo nie zapomina o tej na razie zapomnianej sprawie, do której należy cały kompleks spraw organicznie z nią związanych, jak jawne tabele kwalifikacyjne, postępowanie dyscyplinarne, urlopy dla wypoczynku itp.

Reforma szkół średnich. Czerodniowe obrady ankiety w Wiedniu w sprawie reformy szkół średnich zostały już ukończone. Minister dr. Gessman oświadczył się za wprowadzeniem nowego typu szkoły średniej z uwolnieniem od matury, oraz, aby uczniom szkół średnich już od klasy VI, przysługiwało prawo jednorocznej służby w wojsku, jednakże bez prawa do stopnia oficerskiego. Natomiast hr. Wojciech Dzieduszycki wystąpił jako bezwzględny zwolennik nauk humanistycznych i oświadczył się za zatrzymaniem greki i łaciny, których nie można zastąpić nawet najlepszymi tłumaczeniami. Szczegółowe sprawozdanie z obrad tej ankiety podamy w najbliższym numerze.

Długi urzędnicze. Niebawem powstanie w państwie austriackim Bank kredytowy, który obejmie wszystkie długi urzędników. W utworzeniu Banku kredytowego pokłada warstwa urzędnicza wielkie nadzieje, każdy z urzędników bowiem dostanie w nim pożyczkę na niski procent i na takie spłaty, jakie będą mu dogodne. Ci tedy urzędnicy, co jęczą pod długami, a których wysokie niszcą procenta, odżyją przy pomocy założonego się mającego Banku kredytowego. Takiej pomocy potrzeba i dla stanu nauczycielskiego, który także gniotą długi a niszcą wysokie od nich płacone procenta.

Na żądanie P. T. Odbiorców naszego pisma podajemy adres czasopisma pedagogicznego „Nowe Tory” mianowicie: Redakcyja i Administracyja: Warszawa, ulica Górna 8. m. 6. Prenumerata w Austrii półrocznie 8 koron.

PIŚMIENNICTWO.

Arcydzieła polskich i obcych pisarzy. Tego nader pożytecznego wydawnictwa dla młodzieży wyższych klas szkół średnich i semin. naucz. wyszedł obecnie Tom 61 obejmujący „Puławy” poemat w czterech pieśniach J. U. Niemcewicza, w opracowaniu przez prof. Dra Kallenbacha. Cena egz. 60 h. Nakładem księgarni Feliksa Westa w Brodach.

„Szkota” sztuka dramatyczna w 4 aktach przez Zygmunta Kaweckiego. Cena egz. 2 korony. Nakładem Feliksa Westa w Brodach.

Dokładnego słownika polsko-niem. i niem.-polsk. w opracowaniu przez Fr. Konarskiego, A. Inlendera z współudziałem dra A. Zippera — pojawił się obecnie zeszyt 89. 90. 91. obejmujący wyrazy niemieckie na literę u i v. Cena zeszytu 60 hal. Nakładem księgarni M. Perlesa w Wiedniu, I. Seilergasse 4.

Do dzisiejszego numeru okazowego załączamy po 30 sztuk cegiełek centowych na fundusz dla sierót po nauczycielach. Użytkane pieniądze prosimy nadesłać pod adresem naszej Administracji.

== MAMY NA SKŁADZIE:

Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziółowskiego 1 K. 05 h
Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody
 W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1-60 K.
Dzieje Polski w streszczeniu, napisał Al. Madyda
 Cena egzempl. 72 h., z przesyłką 77 hal.
Polsko-ruski elementarz 75 hal.
Geometria elementarna Część II, opracowana przez St.
 Tokarskiego i E. Moniaka. Cena egz. K. 1-80, z przes. K. 1-90.
„Elementarz obrazkowy” „metoda wyrazowa i grafo-legi-
 czną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.
Gdy nas przygnęta zawodów wiele! Zbiorek pieśni
 nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal. (bez melodyj)
Jak leczyć nieuctwo... 68 hal.
Poradnik w sprawach podatkowych 90 hal.
Zbiór ćwiczeń piśmiennych, polskich, ruskich i niemiec-
 kich dla szkół niż. typu 1 K. 10 h.
O krzyczącej niedorzeczności i strasznej szkodliwości
 szczepienia ospy przez ks. Pixę, z licznymi rycinami — cena
 egzempl. z przesyłką 2 K. 20 hal.
Talizman zdrowia i piękności czyli zbiór zasad dla za-
 chowania zdrowia do sędziwego wieku. Cena egz. z przesył. 95 h.
„Trzech Władzów” albo ludzie czy szakale. Obrazek na-
 duży starostów i marszałków na tle stosunków galicyjskich.
 Egzempl. 1 kor.
O wychowaniu najnowszy, najobszerniejszy i najtańszy
 przewodnik ped. przez Dra Danyasa egz. z przesyłką 1 K. 80 h.
Synchronistka dziejów powszechnych w tabelarycznym zestawie-
 niu. Cena egz. 2 kor.
Zielnik lekarski dra Czarnowskiego z licznymi kolorowane-
 mi ilustracjami roślin leczniczych. Cena egz. z przesyłką 6-30
O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczaś zdrowia i
 choroby. Jedynie popularne wydanie 456 stronic a 60 rycinami.
 Cena egz. z przesyłką 1 K. 80 hal.
Plan lekcyjny szczegółowy dla szkół i. i 2. klasy. Cena
 egz. 1. K. 50. h.
Opieka nad dzieckiem według wymagań przyrody. Egz
 65 hal.
Umiejętne lecenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.
Samuczek — podręcznik metodyczny do nauki śpiewu
 z nut tudzież początków muzyki w szkołach ludowych. Cena
 egz. z przesyłką 60 h.
Bezdadne kartki na tle różnych wypadków z życia. Cena
 znizona egz. 1 kor. z przesyłką.
Najnowsze krajowe ustawy szkolne obowiązujące w Galicyi
 od roku 1907 — Cena egz. z przesyłką 80 hal.
Ogród ozdobny obszerne dzieło z licznymi ilustracjami,
 przez Bol. Maleckiego insp. ogrodnictwa cena egz. 4 kor.
Warzywnictwo popularnie napisane przez Hergolta, przero-
 bił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 hal.
**Kilkadziesiąt egzemplarzy „Szematyzmu nauczycielskie-
 go”** na rok 1908 mamy na składzie. Egzemplarz
 z przesyłką pod opaską 1 kor. 90 hal., z przesyłką
 poleconą 2 kor. 05 hal.
Uwaga. Przy większym zamówieniu przyjmujemy spłatę w do-
 godnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA”

Największa austriacko-węg. fabryka
Harmonium i organów amerykańskich
 (Cottage-Organa.)

Rudolf Pajkr i Sp.
 w Königgrätzu (Czechy)
 poleca także harmonia syste-
 mów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysło-
 wej konstrukcji amerykańskiego
 systemu, świadczą o ich dobroci.
 Spłata ratami od 8 K. —
 Przesyłka franko do miejsca
 — — — — — przeznaczenia. — — — — —
 Gwarancja 5-letnia.
 lustrowany cennik darmo i opł.



== Zaproszenie do przedpłaty ==

„Kurjer Lwowski”

wychodzi  dwa razy dziennie.

Drukowany na maszynie rotacyjnej, z zastosowaniem
 najnowszych wymogów i ulepszeń technicznych,
 podaje

„KURYER LWOWSKI”

tak w wydaniu popołudniowym o godzinie 3 popoł.,
 jak i porannem o godzinie 7 rano

najświeższe wiadomości

lokalne, z kraju i ze świata, odbierane te-
 legrafem i teletenem, oraz korespondencje
 i sprawozdania od stałych korespondentów.

Prenumerata „Kuryera Lwowskiego” wy-
 nosi na prowincyi z jednorazową dostawą do domu
 2 kor. 70 gr. miesięcznie, a kwartalnie 8 koron. —
 Z dwurazową dostawą mies. 3 kor. 20 gr. kwartal-
 nie 9 kor. 50 gr.

Dla pp. Nauczycieli (lek) zniżona prenumerata na 2 K. miesięcznie

Mam do sprzedania:

Szczepy owocowe wysoko- i nisko pienne: jabłonie,
 grusze i śliwy w najlepszych gatunkach. Agresty i po-
 życzki szczepione. Wiśnie i trześnie. Róże wysoko i
 nisko pienne i krzaczaste w najrozmaitszych odmianach.

Krzewy od 3 — 6 lat: świerki, modrzewie, czarna sosna, brzozy
 płaczące, dęby, graby, buki, olsze lipy.

Wszystkie krzewy mogę dostarczyć na tysiące i bardzo tanie
 Kwiaty rozsada.

Adres: **EDWARD WOJDA.**

W Dąbrowej ad Nowy Sącz

poosta **WIELOGŁOWY.**

„Krytyka”

miesięcznik, poświęcony
 sprawom społecznym na-
 uce i sztuce, wychodzi
 rok IX. w Krakowie.

Redaktor i wydawca: **Wilhelm Feldman.**

Zeszyt I. za styczeń zawiera treść następującą:
 1. (f.) **Geniusz a społeczeństwo.** Stanisław Wyspiański:
 Z listu. Fragmenty z „Wesela”. Bądź jak meteor. St.
 Lack: Dwa zasadnicze motywy muzyki Wyspiańskiego.
 Aleksander Campbell-Clyde: Na pogrzeb moczarsza. Je-
 rzy Kurnatowski: Metafizyczne podstawy etyki. Tade-
 usz Nalepiński: O wywołaniu krwawem. Dr. W. Mi-
 klaszewski: Kobieta wyzwolona a miłość. Tadeusz Dą-
 browski: Na marginesach Daniłowskiego „Jaskółki”.
 J. K. M.: Zabór pruski wobec ustawy ekspropriacyj-
 nej. Włodzimierz Perzyński: W arce. Przegląd: I.
 Prasa polska. II. Prasa obca. III. Po zgonie Wyspi-
 ańskiego. IV. H. Orsza: Ze spraw wychowawczych i
 towarzystw oświatowych. V. Lux: Ruch wolnej myśli.
 VI. (x) Teatr krakowski. VII. E. B.: Teatr zagranicz-
 ny. VIII. Z praktyk cenzury w Galicyi. IX. T. Dą-
 browa: Z życia umysłowego Lwowa. Sprawozdania
 naukowe i literackie.

Przedpłata wynosi w Austrii: rocznie K. 12.—
 półrocznie K. 6., kwart. K. 3.— Nr. pojed. K. 1-20.
 Adres wydawnictwa: Kraków, ul. Stachowskiego 14.